



Małgorzata Leszko

Co i kogo widać? Ślady i tożsamość w przestrzeni miasta

Wyobraź sobie, że z ziemi znikają nagle wszyscy ludzie, a do miejscowości, w której mieszkasz, przylatuje ekipa kosmitów antropologów. Czego dowiedzieliby się o Twojej społeczności na podstawie tego, jak wygląda przestrzeń publiczna? Co i kogo w tej przestrzeni widać? Kto ją aktywnie współtworzy, kto jest w niej odzwierciedlony?

Miejsca wspólne mogą być swoistym odbiciem ludzi, którzy w niej przebywają - ich płci, statusu materialnego, stopnia sprawności, światopoglądu, koloru skóry, wyznania, wieku itp. Czasem dzieje się w sposób bardzo prozaiczny, jakby mimochodem: kiedy widzimy w kawiarni pokój z zabawkami, to jest to dla nas sygnał, że lokal jest otwarty na rodziców z pociechami - innymi słowy, to miejsce ZAUWAŻA i ZAPRASZA określone osoby. Jakiś czas temu na warszawskich drogach rowerowych pojawiły się wykonane przez urząd miasta napisy "miło cię widzieć" - to też całkiem dosłowny przykład wzmacniania widoczności rowerzystów; sygnał, że miasto symbolicznie zauważa ich obecność. Często jednak w przestrzeni publicznej sprawy toczą się mniej pokojowo - możemy patrzeć na przestrzeń społeczną jako na arenę, miejsce walki. Dobrze oddaje to hasło "polityka obecności" - to, kogo widać, kto jest symbolicznie widoczny, ma w polskiej przestrzeni publicznej ogromne znaczenie, nie tylko w wojnie kibiców na murach. Przypomnijmy kilka przykładowych bitew: spór o krzyż na żwirowisku obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau; walka o pomnik Czterech śpiących na warszawskiej Pradze i inne przykłady tzw. dekomunizacji ulic, społeczne przemianowanie Ronda Dmowskiego w Warszawie na Rondo Praw Kobiet, oflagowywanie pomników symbolami protestów i grup społecznych (np. tęczową flagą, koszulką "Konstytucja", znakiem błyskawicy), spór o tęczę na pl. Zbawiciela. Podane przykłady zyskały rozgłos, ponieważ dotyczyły problemów społecznych, które są dla wielu osób polaryzujące - dotyczą różnorodność społecznej, wartości, polityki, a także relacji większość-mniejszość. Upraszczając, ale po części słusznie, możemy te spory wpisać w opozycję władza-opór, dominacja-subwersja.

Codziennie w naszych społecznościach jedne tożsamości są wzmacniane, a inne wymazywane albo pomijane, np. gdy nadajemy nazwy nowo powstałym ulicom. Procesów tych często nie zauważamy, ponieważ są dla nas przezroczyste (dominujące tożsamości, jak np. katolicyzm, są traktowane jako neutralne, nawet uniwersalne - nikogo nie dziwi choinka ani procesja Bożego Ciała). Najtrudniej zauważyć jest brak, dlatego nie zwracamy uwagi na to, że np. żyjące w naszej społeczności osoby pochodzące z Ukrainy nie mają zwykle swojego "odzwierciedlenia" w przestrzeni publicznej (z pewnymi wyjątkami). W modelu 4W zaczerpniętym z publikacji



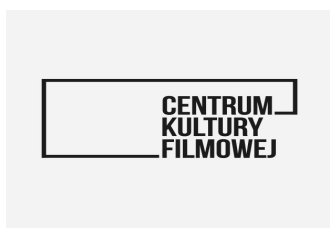
“Wielokulturowa biblioteka”¹ jednym z haseł-kluczy jest właśnie WIDOCZNOŚĆ, czyli pytanie o to, kogo widać, czyje historie są opowiadane, czyje tożsamości są uznawane i darzone szacunkiem. Zwiększanie widoczności jest narzędziem, które służy budowaniu miejsc otwartych na różnorodność, sprzyjających integracji społecznej i wzmocnieniu grup mniejszościowych. Jak to robić? Np. przez uwzględnienie języków mniejszości w komunikatach informacyjnych, przez obchodzenie świąt grup mniejszościowych, umieszczanie ich symboli (np. flag) w miejscach publicznych, włączający język (np. używanie form żeńskich i męskich). Grupy mniejszościowe mogą też oczywiście same zaznaczać swoją obecność w przestrzeni, naruszając zastany porządek, co bywa postrzegane przez większość jako “nadmierne” eksponowanie tożsamości, czyli swoista nadwidoczność.

Możemy jednak zostawić na chwilę takie rozumienie przestrzeni społecznej jako agory i areny wpływów, i przyrzeć się temu, co badacze skupieni wokół Fundacji Bęc Zmiana nazwali **niewidzialnym miastem**. Zwrócili oni uwagę, że spojrzenie na przestrzeń tylko przez pryzmat “dużych” polityk miejskich i walki o symboliczną oraz realną władzę nad miastem nie uwzględnia tego, jak ludzie zupełnie oddolnie, w prozaiczny sposób, kształtują swoją okolicę. Marek Krajewski określa niewidoczne miasto jako “codzienne, spontaniczne działania mieszkańców, nakierowane na uspołecznienie miasta i na uspołecznienie w mieście; działania, które pozostawiają ślady w tkance miasta – w tym, jak jest ono zorganizowane, jak wygląda, pachnie, brzmi, jakich wrażeń dotykowych nam dostarcza”². Chodzi o takie zjawiska, jak np. karmnik dla ptaków powieszony przez sąsiada, siedziska z opon zaaranżowane w prowizoryczną kawiarenkę, przy której lokalsi spotykają się na piwo (i inne przykłady tzw. *kultury niedoróbki*), umieszczenie drewnianej tabliczki-reklamy pobliskiego sklepiku, a nawet wydeptana na ukos ścieżka do przystanku autobusowego. Zdaniem Krajewskiego w takich spontanicznych i twórczych ingerencjach wyraża się naturalna dla człowieka potrzeba wpływu i kreowania przestrzeni. Jest tu miejsce i na indywidualną ekspresję, i na praktyczną adaptację, czyli dostosowanie odgórnych pomysłów na miasto do rzeczywistych potrzeb konkretnych mieszkańców.

Co mówi o waszej społeczności “niewidzialne miasto”? Zachęcamy, żeby przyrzeć się temu, jakiego rodzaju ingerencje wprowadzają mieszkańcy w waszej okolicy. Krajewski proponuje kilkanaście kategorii - tu wymienimy tylko kilka, np. reklama, upiększenia, użyteczność, architektura, bramy i ogrodzenia, zwierzyńiec, bezpieczeństwo, agory i kluby (miejsca spotkań), sakralne, polityczne, ogrody... Analizując te oddolne ingerencje, możemy zrozumieć, jakie są potrzeby ich autorów i autorek: kim są? jakie wartości są dla nich ważne? jaki jest ich cel?

¹ Maja Branka, Dominika Cieślikowska, *Wielokulturowa biblioteka*, Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, Warszawa 2014.

² M. Krajewski, *Niewidzialne miasto - uspołeczniająca moc fotografii*, w: *Niewidzialne miasto*, red. M. Krajewski, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2012.



czego brakowało im w przestrzeni publicznej? Można przyrzeć się tym śladom obecności także poprzez inne kategorie, np. zastanowić się: czy są one trwałe, czy tymczasowe? czy podkreślają czyjs indywidualizm, czy raczej budują poczucie wspólnoty? czy są legalne czy nielegalne? czy są w kontrze do ogólnie przyjętych norm i wartości, czy raczej są zostają z nimi w zgodzie, nie naruszają ich? czy są oryginalne, czy raczej naśladują coś, co już istnieje? co mówią o relacjach społecznych w waszej miejscowości i jak na nie wpływają? Pytań jest wiele - zapraszamy Was do zabawy w antropologów i antropolożki!

Pytania do refleksji

1. Przyjrzyj się swojej okolicy pod kątem widoczności różnych grup społecznych. Jakie tożsamości są wzmacniane (uznawane) w materiałach wizualnych (reklamy, plakaty), tekstowych (napisy, komunikaty, szyldy), architekturze i symbolach w przestrzeni miejskiej? Kogo "nie widać"? Czy twoje tożsamości są w tej przestrzeni odzwierciedlone?
2. Przyjrzyj się niewidocznemu miastu/miejscowości: oddolnym ingerencjom mieszkańców. Co mówią o potrzebach w waszej społeczności? A Ty - jakie ślady obecności zostawiasz w miejscu, w którym mieszkasz?